

Facebook i Instagram zakazały emotek bakłażanów i brzoskwini

6 listopada 2019

Cenzura internetu może przyjmować zdumiewające formy. Często nie chodzi o przekaz tylko o to z czym on się kojarzy cenzurującemu. A te skojarzenia bywają niekiedy zabawne. Popis na tym polu dały ostatnio portale „Facebook” i „Instagram”, które wprowadziły ostatnio ważne zmiany w regulaminach. Na skutek tego na listę symboli zakazanych wprowadzono wizerunek brzoskwini i bakłażanów, które zostały uznane za zbyt ofensywne seksualnie!

W ramach prowadzonej przez lewicowe portale społecznościowe batalii z wyimaginowanym molestowaniem seksualnym, ofiarą padły popularne owoce i warzywa. Oberwało się bakłażanom i brzoskwinią, które zdaniem cenzorów z tych platform, za bardzo przypominają męskie i żeńskie genitalia. Skutkiem tego, każdy, kto używa emotikonów z tymi owocami to grozi mu nawet blokada konta.

Oba te portale społecznościowe należą do jednej grupy kapitałowej dlatego prezentują takie samo podejście w zakresie cenzury. Według tych wytycznych obowiązujących od września, każdy łącznie emotikonów bakłażana lub brzoskwini z dowolnym wyrażeniem jest automatycznie uważane za „nagabywanie seksualne”.

Oznacza to, że każdy użytkownik, który dopuści się takiego czegoś musi się liczyć z tym że jego konto zostanie zawieszone lub nawet usunięte. Zakazane owoce są klasyfikowane jako bezpośrednio nawiązujące do nagości i seksu. Oprócz tego zbanowano również użycie w trakcie konwersacji emotikonki przedstawiającej kropelki wody, która najwyraźniej również

skojarzyła się z cenzorom „Facebooka” z seksem.

Przywodzi to na myśl pewien dowcip – pacjent w gabinecie psychiatrycznym ogląda kleksy na papierze i jest pytany przez psychiatrę z czym kojarzą mu się te obrazki. Za każdym razem odpowiada, że z seksem. Po pewnym czasie psychiatra stwierdza – „Panie pan masz obsesję na punkcie seksu”, na co ten odpowiada – „A kto te świństwa pokazuje?”

Z pewnością pacjent ten nadawałby się na cenzora w „Facebooku” i na „Instagramie”. Ten żart opowiadany wiele lat temu obnaża jaki jest obecnie stan umysłu ludzkości, skoro niewinne owoce stają się symbolami seksu. Coś, co kiedyś było żartem, teraz staje się normą. Swoją drogą skoro cenzorzy „Instagrama” są tacy purytańscy, że przeszkadza im bakłażan i brzoskwinia, to nie sposób zrozumieć dlaczego nie przeszkadza im nieograniczona wręcz zdjęć półnagich kobiet, dostępnych na tej platformie.

Źródło: ZmianyNaZiem.pl